

ski chciał Bóg wystawić na próbę moralność mocarzy.

Rząd zarządził na swą potęgę, stawia teraz do reprezentantów Prus wniosek, aby wzięli udział w zamachu wymierzonym przeciw polskiej narodowości, a skierowanym przeciw największym, przyrodzonym, nieprzekonanym prawom Polaków. Królowie podzielił kraj, reprezentanci niemieckiego narodu mają zniszczyć naród. Dzieło Boże chce zniszczyć świętokradzka ręka ludzka. Próżny to zakaz, którego nic nie wykazuje już wiara pogańska, wedle której bogowie nawet na próżno walczyli z niemocą.

Panowie! I najsilniejszy nie jest zawsze dość silnym, a zwłaszcza gdy panowanie swoje opiera tylko na samowolnym posługiwaniu się materyalną siłą. Z całym spokojem możemy przeto oczekiwać przyszłości naszej, ufni w Opatrzność i potęgę logiki wypadków.

Panowie! W tej samej chwili, w której wasz rząd zmuszony potęgą wypadków bierze w obronę chrześcijaństwa przeciw fanatyzmowi islamu, naród niemiecki ze swej strony posuwa przeladanie Polaków aż do fanatyzmu. Skazujecie nas na ten sam ucisk, który chrześcijan na Wschodzie przywiódł do ostatecznej rozpaczy.

Ciężkie ofiary z krwi i mienia musimy składać państwu, a za to w ojczyźnie naszej usuwają nas nawet od państwowej służby.

Nazwiska miejscowości germanizują u nas i szkaradą w najdowolniejszy sposób. (Głos: oho!) Wzbronione nam wypełnienie przepisów religijnych.

Lud nasz ogłupiają systematycznie i na zdziwienie okazują.

Język nasz wypędzono ze szkoły — a teraz nawet język polski nie ma posiadać praw języka urzędowego.

Niemiecka kultura, w której imieniu przesładowa Polaków w czasie najgłębszego pokoju, przewyższa zaiste osławione Murawiewa, bo krwawe rządy jego srożyły się w czasie póżogów wojny.

Fanatyzm w przesładowaniu Polaków doprowadził już rząd do tego, że stawia się na równi z barbarzyńskim zwycięzcą, który sądzi, że ma prawo postąpić sobie samowolnie z zwyciężonym, zdającym mu się na łaskę i nienaskę. Prusy nie zdobyły nas, my nie zdaliliśmy się na ich łaskę i nienaskę. — Niel —

Prusy wzięły nas pod swe panowanie pod warunkiem zachowania i opieki o panowanie naszą narodowość. Jeśli rząd pomimo tego na przekór prawu międzynarodowemu, na przekór królewskiemu przyrzeczeniu — przesładowa nas z takim cynizmem (Głos: oho!) — mamy nadzieję w Bogu, iż wszystkie gwałty wymierzone przeciw naszym nieprzekonanym i przyrodzonym prawom będą bezskutecznymi.

Panowie! Różnica pomiędzy wykształconą a niewykształconą, surową społecznością polega głównie na tym, że silniejszy w obec słabszego nie tylko rości sobie pewne prawa, ale przyznaje i pewne obowiązki, a tym samym zakreśla pewne granice własnej samowoli. Im wyższa cywilizacja, tym więcej uwzględnia właściwości słabszego. Taką jest zasada honoru tak w prywatnym, jak państwowym życiu. Poczucie prawa nakazuje silniejszemu okazywać jak najmniej przewagi swojej w obec słabszego. Tę zasadę wynieść do zasady rządzenia byłoby moim zdaniem mądrością rozumu i stanu. Obecny rząd królewski trzyma się wręcz przeciwnie zasady. Przewagę swoją daje uczuć dotkliwie na każdym polu i w każdym przypadku swym podwładnym. Tymczasem oświeczonych jest nabawianie jak największego strachu przeciwnika i odjęcie mu przez to wszelkiej chęci do oporu. Wykształcony stara się zwierzęce uczucie trwogi wynieść do szacunku. **Kara i przesładowanie są obecnie zasadą rządu.**

Panowie! Przez przyjęcie takiego projektu, jak obecny, ani nam, ani historii nie winiecie, że popelnienie akt prawny a nie czyn gwałtu — zamierzacie zaś przez rząd wykonanie prawa, tak samo jak i wasza uchwała nie przyniesie ani państwu korzyści, ani zaszczytu niemieckiemu imieniu.

Panowie! Odpowiedzialność za konieczne następstwa płynące z łamania międzynarodowych traktatów, z poniżania majestatu korony, z łamania słów królewskich — niechaj bierze rząd na siebie — weźcie i wy na siebie.

Wicemarszałek Bernuth: Mówca nie zaprzecza, że z powodów, nad którymi bliżej nie chce się rozwódzić, pozostawił mu jak najobszerniejsze pole przy dyskusji, muszę go przeciw stanowczo i bardzo prosić, aby się w granicach trzymał, które zwykłyśmy zachowywać tu w tej Izbie.

Hr. Mielżyński: Nie pozostaje mi zatem nic

innego, jak zakończyć słowa waszego wielkiego poety: „Ja zrobiłem swoje — wy waszą spełnić powinniście!”

Po hr. Mielżyńskim mówił minister sprawiedliw. Leonhardt a następnie tutejszy nadburmistrz p. Kohleis, po którym zabrał głos p. Mieczysław hr. Kwieciecki i powiedział co następuje:

Panowie! Nie miałem zamiaru i uważałem za nieostojowe dotykać interpelacji niektórych dzienników i żywić wdzięczność rzeczywiste dla poprzedniego mówcy, iż wszedł na ten przedmiot i umożliwił mi danie panom niejakich w tej mierze wyjaśnień. Poprzedni mówca poruszył sprawę rusyjską w Galicji; powiedział on was, jak to Nordd. Allgem. Ztg. publikowała, idąc za tekstem dosłownym Neue freie Presse, iż polska narodowość w ten sposób i z taką tyranją uciska Rusinów, iż dalej już nie idzie, i wysnuł ztąd wniosek, że postępujemy nie odpowiednio, występując przeciw naturalnemu i wedle jego zapatrywania zupełnie słusznemu prawu. Zamierzałem panom powiedzieć, że prawa Rusinów w Galicji są tego rodzaju, iż czuliśmy się nad wszelki wyraz szczęśliwymi, gdybyśmy takie same prawa mogli mieć u siebie. W sejmie wolno Rusinom w ich własnym przemawiać języku. Przydymu ma obowiązek odpowiadania im w języku ruskim. Polacy przemawiają wprawdzie po polsku, protokóły sejmowe prowadzone są atoli i odczytywane w obu językach, wnioski i uchwały są spisane w obu językach, dyskusja toczy się wedle upodobania; w sądach rozstrzyga skarga. W szkołach — są tam szkoły elementarne, gimnazjalne i szkoły średnie — odbywają się całe wykłady po rusku. Na uniwersytecie lwowskim zaprowadzono katedry z wykładem również ruskim. Administracja odbywa się odpowiednio do narodowości; w obwodach przeważnie ruskich ma pierwszeństwo język ruski, a w polskich polski. Nawet teatr ruski we Lwowie pobiera subwencję. Rusinów wprawdzie stosunki te nie zadowalają, gdyż dążą do tego, — do czego dążą Niemcy w Poznaniu, i chcieliby, by wszystko zruszczyło się. Podburza ich do tego państwo sąsiadnie i opłaca agitację w tym kierunku. Dziwi mnie tylko, że dzienniki niemieckie — nie radnym tutaj zrobić zarzut ignorancji — i niemieccy mówcy występują z takimi zarzutami, które atoli łatwo i krótko a wglądowo dadzą się odeprzeć. Zdaje mi się, że panowie u stołu ministeryjalnego zechcą niezawodnie zaświadczyć, że tak jest. W kościele panuje również obrządek ruski. Co się zaś dotyczy wywodów poprzedniego mówcy, który jako burmistrz obnażony jest przed wszystkimi z stosunkami miejskimi i lepiej może być świadom stosunków miejskich niż wiejskich, to słusznie niezawodnie powiedział, że w samym Poznaniu język niemiecki dość się zakorzenił; również w mniejszych miastach Księstwa. Po wszech atoli wyłącznie używanym jest język polski, a przykłady wysnute z okazji Poznania nie mogą niegodziwie, gdy mowa o całym Księstwie. Poprzedni mówca twierdził, iż dawniej Niemcy więcej przykładali się do polskiego języka. W czasach ostatnich objaw taki rzeczywisty miał miejsce.

Wykształceni Polacy mówią wprawdzie wszyscy po niemiecku i dla nich nowe prawo nie tyle stanie się uciążliwym, co dla stanów niewykształconych, — nie posiadających wcale języka niemieckiego. Poprzedni mówca zwrócił na to uwagę, że dziś Polacy daleko mniej komunikują się na polu towarzyskim z Niemcami, co więcej, że stosunki te poniekąd ustają. Najgłośniejszym tego powodem jest ta właśnie okoliczność, że Niemcy nie umieją po polsku i żądają, aby z przybyciem ich do domu polskiego dom ten cały posługiwał się językiem niemieckim. A żądać tego przecież nie można. Mówca poprzedni poruszył następnie w długim opowiadaniu różne dzienniki i przytoczył nam w tłumaczeniu artykuł Orgdownika na dowód, jak mało Polacy mają szacunku dla własnego języka. Być może, panowie, że zachodzą pojedyncze wypadki podchwytywane i publikowane zbyt śpiesznie przez dzienniki, w ogóle atoli umiemy jak przynależnie szanować język rodzinny, bronąć go i posługiwać się nim. Radnym jeszcze w jednej odezwać się sprawie: Poprzedni mówca wskazał trzy organa wychodzące z Poznania jako ultramontańskie. Nie wiem, czy miał jakiś w tym cel, zdawałoby się atoli, jakby chciał przedstawić przed większością tej Izby nasze dążenia w świetle nieco drastycznym i nieprzyjemnym. Mogę panów zapewnić, że Dziennik Poznański nie jest bynajmniej piśmie ultramontańskim, jest on narodowym i liberalnym, choć nie w national liberalnym duchu, jak się takowy w ostatnich zmanifestował czasach.

A w buzi, jakby perły, masz tak białe zęby,
Oj, ojciska moja dola, mam grunta jałowe,
Woleć ci ja blade zęby
A czerwona krowę!...

Ala jeżeli parobczek drobnego szlachetki w kwestjach matrymonialnych tak stanowczo oświadcza się za wianem panny, że ani „buzia jak malina,” ani „zęby jak perły” nie są zdolne zapanować nad sercem szaraczkowego adonisa, to za to panny, bez względu na pociąg czynności, jakie w drobnym gospodarstwie spełniać są obowiązane, lubią myśleć o niebieskich migdałach i marzyć o zaczarowanych zamkach i pięknych królewiczach. Co więcej, dziewczęta te są nadzwyczaj dumne; nie mają one najmniejszego wykształcenia, ale instynkt godności osobistej silnie jest w nich rozwinięty. Nawet względu na ich prostotę nie tylko duchową ale nawet powierzchowną bosa te artystki mają niezaprzeczone cechy polskiej dziewczyny, która nie lubi się zniżać, gdy idzie o wybór męża, ale i do wyższych sfer społecznych drabiny, z czysto materyalnych powodów, rzadko kiedy się wspina, a często, gdy ktoś z wysoka ręką do niej wyciąga, odepchnie ją, jeżeli serce gdzieś indziej wola. Córka drobnego szlachetki, zwłaszcza gdy jest ładna, a ładnych jest dosyć, chociaż koniec końcem wychodzi za prozaię draba, który zwłaszcza, gdy zaprzysięże głowę, nie namyśla się długo i na białych plecach połowicy pozostawia znaki żylastej pięci. Co więcej, dziewczęta te wyobraźni kąpią się w wymarzonej obrazach miłości i poświęcenia. Znać nie trudno usłyszeć z ust takiego dziewczęcego piosenki, której nie tylko nie można odmówić poezji, ale tkwi w niej głębsza myśl i dziwnie przejmująca rzewność. Oto np. jedna z tych piosenek, którą mi się udało spisać — podaję ją bez żadnych zmian i dodatków:

Za górą zieleń
Stoi, stoi
Słodka panienczko,
Nieznoję się nie boi.
Król się o niej dowiedział,
W ostry konie przyjechał:
„Postój! postój! słodka panienczko,
Masz mnie króla samego!”

Petycyje, panowie, nie są bynajmniej wypływem chwilowych agitacji, owszem noszą na sobie piętno rzeczywistych potrzeb ludności. Ja sam złożyłem na stół Izby petycyje pokryte około 150,000 podpisami a prócz tego nadesłano wiele petycji drogą bezpośrednią.

Obok tego chciałbym na to waszą zwrócić uwagę, że w moim będący projekt prócz niesprawiedliwości zawiera w sobie naruszenie zasady monarchicznej i to tak ciężkie, że trudno cięższe pomyśleć sobie. Wiadomo panom, że królowie pruscy nie ograniczyli się w przeprowadzeniu traktatów wiedeńskich na suchym tekście traktatów państwowych, lecz owszem dali, jak król Fryderyk Wilhelm III. w znanym odezwie z 15 maja 1815 do ludności polskiej pamiętne a dobrowolne zapewnienie: „I wy macie ojczyznę, wasz język będzie we wszystkich publicznych rozprawach obok języka niemieckiego używany jako język urzędowy;” król Fryderyk Wilhelm IV. uznał wyraźnie zapewnienie to swego zmarłego ojca w czasie uroczystości koronacyjnych w Królewcu r. 1840, jak to uwiadomiono w piśmie jednego z członków tej Izby przesłanem pod adresem tej Izby; król dzisiaj jeszcze umocnił również zapewnienie to swym podpisem.

Nie zapomnijcie przeto, że traktaty międzynarodowe i państwowo-prawne są z jednej strony słowem honoru, wypływem sumiennosci trzech a więc wszystkich w tym równo interesowanych królów pruskich a z drugiej strony obroną języka polskiego w dawniejszych dzielnicach polskich. Mimo to, panowie, żąda się od obecnego władcy pruskiego, aby pokojowe słowo honoru ojca swego, swego brata i swe własne złamał. Niechajby kto o królewskości, o zasadzie monarchicznej myślał, co chciał, to jednak przynajmniej bądźciecie musieli, że to zaiste nie wzmocnienie zasady, czy to monarchicznej czy politycznej, jeżeli jak przy obecnym prawie żąda się od monarchy, aby słowo swe honoru....

Wicemarszałek Bernuth przerywa mówcy prozając, aby unikał takich wyrażań.

Muszę dodać uwagę — panie marszałku, — że do dnia dzisiejszego szanowałem każde słowo królewskie i dziwię się, że w tej właśnie Izbie czegoś innego się uczę.

Wicemarszałek Bernuth: Nie wolno w ten sposób mówić o projekcie wniesionym przez rząd, który przyjętym już został przez Izbę drugą. Jeżeli mówca nie zaprzestanie podobnych wyrażań, muszę się zwrócić o poparcie do Izby.

Mówicie, panowie, codziennie o oskarżeniach i wyrokach zapadłych na tych, co się stali winnymi słowem lub piśmie obrazy majestatu. Do sumienia waszego, panowie, zwracam się z pytaniem, kóż więcej staje się winnym obrazy majestatu, czy ten, co bez namysłu wypowiada lub pisze słowo, czy tak zwany doradca korony, który majestat królewski w obec całej kuli ziemskiej przy współwinnym przyczynieniu się reprezentacji kraju do łamania traktatów państwowych i do naruszenia słowa honoru.....

(Wielka niespokojność!)

Nie będę w dalsze wdawał się w wywody, ponieważ nie miałem to słyszeć dla was, przeto skończę i powiem wam, że dziś wdzięczne i piękne, co do znaczenia swego godne macie do spełnienia zadanie. Proszę was, odrzucić sami projekt do prawa, który Jego Królewską Mość stawia w alternatywie odrzucenia go lub łamania słowa.

Odradza przez to usługę.

Chciałbym wam tylko powiedzieć, że przez odrzucenie projektu oddacie usługę zasadzie monarchicznej a przez to dopełnicie zadania waszego politycznego istnienia.

Oprócz tego odpowiadając panu Beseler, który mówił o Rusinach a wyraził się, iż nie chce w szczegóły wchodzić, odpowiedział p. hr. Mielżyński jak następuje:

Żałuję że Pan mówca nie chce wchodzić w szczegóły kwestii której zresztą zdaje się nie znać; z tych szczegółów bowiem przekonałaby się Wysoka Izba, iż gdybyśmy używali tych praw, jakich używają Rusini w Galicji, byłibyśmy dzisiaj z tego miejsca po polsku mówili.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 17 czerwca.

(Dzienniki pruskie o ucisku Rusinów. — Zamianowanie podobno ohećnie swobody wasze za ucisk galicyjskich Rusinów, — Mi-

„Nie mam srebra i złota,
Jestem biedna sierota,
Pojmij, pojmi — słynny królewiczu,
Co ci Pan Bóg namienił.”
Król się bardzo rozgniewał,
I po kąt posłał:
„Przyjeźdź kacie, sońaj białą szyć!
Bo mną królem wzgardziła.”
I kat jedzie w czerwieni,
Panienczka w zieleni...
„Postój! postój! słodka panienczko,
Masz mnie, kato samego!”
„Nie chciałam być królową,
Nie chce zostać katową,
Sońaj, kacie, moją białą szyć,
Bo mnie ta śmierć nie minie!”

Piosenka ta nosi na sobie istotny charakter starożytny, erotyczny pieśń słowiańska. Prosta pomyśl i formy kładą ją w rzędzie utworów ludowych, które jeszcze może od pogańskich czasów przechodząc z ust do ust, nie straciły pierwotnej cechy i jak plynęły kiedyś tam ze złozonego serca, tak się prezentują i dzisiaj.

Takich piosenek ludowych w pośród mazurskiej ludności tej części polskiej gubernii, którą się zajmujemy, mnóstwo można byłoby zebrać, a nie ma ich rzeczywiste ani w zbiorach Woycieckiego, ani Chodakowskiego, ani Żegoty, ani Kolberga. Nie wszystkie co prawda, mają ten starożytny charakter, ale wszystkie bez wyjątku noszą na sobie cechy ludowej fantazy, wszystkie urodziły się w cichych kątach naszych chat i wiosek, ułożone przez poetów, którzy pisać nie umieli i o których nikt nie wie i nie będzie wiedział nigdy. Poeta, który je ułożył, nie umiał pisać, ci, którzy je śpiewają, nie umieją czytać, a jednak żyją te utwory poetycznej fantazy; jest to bezwarunkowy dowód, że i w najniższych warstwach społeczeństwa duch ma również swoje potrzeby i że człowiek w istocie „nie samym chlebem żyje.” Poczucie piękna i ideału wrodzone jest w człowieku i tego poczucia nie przygłuszy najprozaiczniejsza praca, a nawet troski powszedniego życia, przynajmniej ciało do ziemi, nie okiełznają tak dalece duszy, — aby na skrzydłach wyobraźni nie pobujała choć trochę....

nister hr. Mansfeld w Galicji. — Odesza centralnego komitetu przedwyborczego.)

(T) „Les beaux esprits se rencontrent” należy zaważyć, czytając jak Słowo ruskie powołuje się na Posener Ztg. a Norddeutsche na Słowo, a to w celu wykazania, że Rusini w Galicji są bardziej przez Polaków uciskani, niż Polacy w Prusach przez Niemców.

Nie mamy tej pretensji, aby panowie Prusacy dziennikom polskim wierzyli. Każdy sądzi drugich podług siebie. Ale słusznie żądać możemy, aby panowie ci chcący uchodzić za światłych i do szerzenia światła powołanych, znali przynajmniej ustawy kraju o którym piszą. Słusznie też powiada Dziennik polski, że Polacy w Prusach radziby być pod takim uciskiem, pod jakim zostają w Galicji nieuczestni przez Prusaków protegowani Rusini galicyjscy. Niech więc przynajmniej Prusacy Polakom w swoim państwie: 1) prawo wnoszenia do wszelkich władz sądowych i administracyjnych podań w języku polskim; 2) prawo otrzymywania na polskie podania odpowiedzi w języku polskim; 3) prawo postępowania sądowego tak w cywilnych jak i karnych sprawach tak w ustnym jak piśmiennym postępowaniu, w języku polskim; 4) prawo przemawiania w parlamencie w języku polskim i otrzymywania w tymże języku odpowiedzi od komisarza rządowego na interpelacje; 5) prawo wyboru języka wykładowego w szkołach ludowych przez gminy; 6) prawo do języka wykładowego polskiego w jednym gimnazjum całym, tudzież w tych wszystkich klasach innych szkół średnich, w którychby rodzice przynajmniej 25 uczniów tego zażądali itd.

Wtedy, dopiero wtedy, przynajmniej takie prawa Polakom, mogliby Prusacy powiedzieć, że u nich są Polacy równouprawnionymi z Rusinami w Galicji, mogliby powiedzieć, że Rusini u nas są tak „tyranizowani” przez Polaków, jak my w Prusach przez Niemców. Pomijam już zupełnie inne tej kwestii strony, nie chcę porównywać Polaków z Rusinami, uzasadniać żądania jednych a drugich, dodam jeszcze tylko, że Prusy są potężnym, niepodległym państwem, a Polacy w Galicji w obce rządu austriackiego tym samym, co i Rusini galicyjscy, że więc wszelkie porównywanie Prusaków z Polakami jest bezsensowne.

Szczegółowo się Polacy cieszyli, gdyby podrozprawy rozpraw w pruskiej izbie panów nad ustawą o języku urzędowym, znalazł się jaki „pan” niemiecki na tyle naiwny, żeby w myśl twierdzenia Posenerki i jej sojuszników, zarzucił Polakom uciskanie Rusinów w Galicji, aby tym sposobem usprawiedliwić ucisk Polaków niby to na podstawie teorii Hebla „Haust du meinen Juden, so hau ich deinen Juden.” Gdyby bowiem taki zarzut podniesiono, mieliby nasi członkowie izby sposobność odpowiedzenia im, jak należy z trybuny parlamentarnej i wykazania całego absurdu tych porównywań Polaków w Prusach z Rusinami w Galicji).

Znowu jeden z ministrów zwiedza Galicję a mianowicie hr. Mansfeld minister rolnictwa. We wtorek przyjeżdża z Krakowa do Lwowa i zabawi tu trzy dni. Następnie uda się w powiaty wschodnie dla zwiedzenia dóbr skarbowych, tudzież Drohobycza, kołpali nafty w Borysławiu, Kolomyi, Kut itd.

Komitet centralny przedwyborczy ogłosił wreszcie uchwałę w pierwszych dniach czerwca odeszłą do kraju, w której oświadcza, że „chce działać i współdziałać przy wyborach do przyszłego sejmiku w duchu narodowym i obywatelskim” i że lubo szanuje i uwzględnia odcienie rzetelnych przekonań politycznych, „walczy o chęć przy wyborach z tymi, którzy mierzą na szkodę kraju i z niechętnymi dla narodu obywateli w służbę wchodzą sojusze.” Dalej zapowiada odeszłą, że za współdziałaniem wyborców zawiązane będą osobne komitety okręgowe, z którymi komitet centralny stale się znośić będzie a zwolany wkrótce zjazd delegatów w całego kraju doprowadzi do porozumienia się co do dalszych zasadniczych punktów programu wyborczego. Wzywając w końcu do współdziałania i pomocy prawych obywateli kraju, podnosi w swym odeszłym komitecie, że każdy powinien pamiętać „iż wpływając na to, żeby wybory wypadły w duchu narodowych tradycji kraju, oddaje zarazem najlepszą przysługę państwu, w którego składzie kraj nasz jest pierwszym i największym królestwem.” Programem zaś komitetu centralnego jest co do przyszłego składu sejmiku, o ile czytamy w odeszłym, złożyć taki sejm „który nie tylko mógł stać wiernie i potężnie na straży praw i swobód krajowych, żeby nie tylko trafnie i ustawami mógł wpływać na polepszenie bytu mieszkańców i pomagać do szybkiego rozwoju sił i zasobów

*) Stało się to.

Przypisek Red. Dzien. Pozn.

Ładna szlachcianeczka nie wiele się może spodziewać w przyszłości: bieda w domu rodziców co chwila przypomina jej twardą rzeczywistość, a jednak jest tam zawsze w serduszkach miejsce dla jakiegoś Jasia lub Stasia, który nie podobny jest do tych, co się do niej umizgają i który nigdy nie przychodzi zwykłym sposobem prosić rodziców o jej rękę, lecz zawsze poznania musi się odbyć w sposób niezwykły, niespodziewany.... To też córka pana brata, rozrzucając mierzwą rękami na ugorze swego ojca, z całym serdecznym ciepłem młodej dziewczyny wyśpiewuje:

Z tamtej stroneczki tej bystrzej wody
Zbiierała panna ozarne jagody,
Tam je zbierała, tam spoczywała,
Bo się nikogo nie spodziewała.
Przyjechał do niej Jasielek jadący:
„Oddaj panienko ośmiasz jagody!”
Z koniczek sprysnął,
Z koniczek sońnął,
„Pójdźmy panienko, pójdźmy nad Wisłą.”
Ona krzyknęła: „Rety, ja Bogal!”
„Stońce nieszczęsne, daleka droga!”
„Toć ja panienko, toć ja nie zbójca...”
Wziął ją za rączkę — zeszła z gościnca...
I szła do domu, gdyby lilią,
Szia po murawie wiatr ją podwija;
Jas nie krzyknął: „Przyjdę po ciebie”
Prosił rodziców, jak Bóg na niebie!
Panienka na to nie nie wyrosła,
Ruszyła chustką — do domu ucieka...
W domu śpiewała albo płakała,
Jasia swego wciąż wygadywała...
Wyjrzała oknem — do sadu droga,
Wyjrzała drugim — westchoła do Boga...
Wyjrzała trzecim: „Jasielek jedzie!”
„Oj, to za radość u nas, oj, będzie,
Oj będzie, będzie, bom go poznała,
Kiwa chusteczką, com mu ja dała...
Nie kiwa Jasiu chustką po płocie,
Matka zobaczy — będę w kłopotie!”

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wanturńczy, który był tak silnie rozwinięty w jego przodkach, a chociaż czasy się bardzo zmieniły, w częstych jednak okazach silna pigę, kij, siekiera albo widły zastępują historyczną szablę i może jeszcze lepiej nadają równowagę sąsiadzkim stosunkom a regulacja tu częściej potrzebuje pomocy, bo okna chałupy jednego wychodzą na podwórze drugiego sąsiada, gruntu rozgraniczone miedzą, gęsi pływają po jednym stawie, konie się paszą na jednej łące i choć szlachcianeczka zawsze skromnie na dół oczy spuszcza, ale syn sąsiada, chłopak dziański, co w biegu z jednego konia na drugiego przeskakuje, potrafi płać różnie figle dziewczynom, z których nie tyle córka jak rodzice nie są kontenci, zwłaszcza że chłopak ani myśli się żenić i pod oknem panny jadąc na łąkę z końmi z całego gardła zaśpiewa:

Oj, nie głupim ja, nie głupi,
Abym się miał żenić,
Zadna panna mnie nie kupi,
Bo się umiem cenić!
Wart ja więcej, jak tysiące,
Więcej, jak miliony,
Woleć konia pasę na łące,
Jak mieć gołe żony!...

Wigo tedy nie tylko na fronterowanych salonach rozpanoszył się materyalizm, nie tylko w wykształconej klasie posag panny albo majątek kawalera stanowią główne warunki małżeństwa. Przy szemrzących strumykach, gdzie skaczą żaby, albo przy zarosniętym trawą stawie, przy którym stoi wiejska dziewczucha w drukowanej kiecce i wola na gęsi: pilul pilul pilul — także same odbywają się rachuby, tylko na daleko mniejszą skalę i pod inną formą. I takie realne zapatrywanie się na małżeństwo musiało się już przetrwać i wejść w krew młodego pokolenia, bo pod formą humorystycznych piosenek wygląda tutaj ogólne przekonanie wiejskiej młodzieży, a ośmiewasz, który powyżej przytoczyliśmy, ma niezaprzeczoną cechę nowożytności kompozycji, jak również i ta pioseneczka a raczej przypiewka, którą śpiewała z ust chłopka na weselu ubożego szaraczka:

Oj, Maryś, Marysieńko, słodka ty dziewczyno,
Masz buzię tak czerwona, jak gdyby malina,

Posiedzenie

reprezentantów miasta Poznania
w dniu 21 czerwca 1876 r.
po południu o godzinie 4-tęj.

- Przedmioty obrad:
1. Wyrównanie rachunku depozytowego za r. 1873.
 2. Zezwolenie na przewyżkę kosztów za inzeraty, druki i introligatorskie roboty tyt. II Db Nr. 3 etatu kamelaryjnego.
 3. Odpowiedź na notaty, które przy przedłożeniu wykazu dochodzącego zezwolenia na przewyżkę kosztów czyszczenia ulic za r. 1875 z strony rady mi.skiej na posiedzeniu w dniu 12 stycznia rb. ciągnięte zostały.
 4. Zezwolenie na przewyżkę kosztów wyników przy etacie opatu i oświat. wzmianczonych.
 5. Wybór przełożonego do XIX cyrkulu ubogich.
 6. Zezwolenie na przewyżkę kosztów tyt. II Db Nr. 3 etatu kamelaryjnego do utrzymania inwentarza.
 7. Zezwolenie na środki przyjęcia dwóch pomocników dla III-ciej szkoły miejskiej.
 8. Wybór sędziego pojednawczego dla VII cyrkulu.
 9. Toż samo dla VIII cyrkulu.
 10. Zezwolenie na środki przyjęcia dwóch egzekutorów pomocniczych.
 11. Zezwolenie na środki ustawienia nowych latarni gazowych i petroleowych również na koszty oświetlenia tychże.
 12. Zezwolenie na środki przestawienia słupa pumpowego na placu Miłkowskiej i Berlińskiej ulicy.
 13. Odpowiedź na notaty, które z okazji wyrównania rachunku gazonu za r. 1870/71 w dniu 10 czerwca 1874 r. ciągnięte były.
 14. Zezwolenie na przewyżkę kosztów tyt. V. etatu dla II. szkoły miejskiej.
 15. Wyrównanie rachunku depozytowego za r. 1872.
 16. Toż samo funduszu zupy rumfordzkiej za r. 1874/5.
 17. Toż samo umorzenia długów miejskich za r. 1874.
 18. Założenie nowej ulicy pomiędzy Małą Błoczną a Wałową.
 19. Zezwolenie na środki przyjęcia woźnego do pomocy.
 20. Wybór dwóch członków do sądu pojednawczego dla rzemieślników, z liczbą dających robotę i dwóch członków z liczbą przyjmujących robotę.
 21. Zezwolenie na przewyżkę kosztów tyt. II za etatu szkoły realnej.
 22. Przedłożenie kontraktu z przedsiębiorcą budownictwa Reimer o wystawienie mostu intermitycznego.
 23. Wniosek towarzystwa straży ogniowej dotyczący zezwolenia kosztów straży dziennej i nocnej przy tegorocznej powodzi.
 24. Sprzedaż placu Rybaki Nr. 156.
 25. Osobiste sprawy.

Obwieszczenie.

Przy publicznej sprzedaży fantów z tutejszego lombardu miejskiego w swoim czasie niewypłaconych okazała się w dniach 27 28 i 29 kwietnia rb. przewyżka dla niektórych zastawowych dłużników.

Właściciel rewersów na zastawy pod Nr. 7986 włącznie aż do 18619 wzywamy niniejszemu, aby najpóźniej do

Magistrat.

Sprzedaż konieczna.
Folwark we wsi **Pławce** powiatu średzkiego położony, w księdze hipotecznej tejże pod Nr. 1 tom 43 na stronicy 385 i następnice zapisany, do **Fryderyka Gottschilfa Helekeroda** należącej, którego tytuł własności na imię wzmiankowanego jest zapisany i który z objętością 225 hektarów 62 arów 40 lasek kwadratowych opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na połacie z gruntu na 1044,74 tal. i na podatku budynkowy z wartości użytku na 189 tal., podany, sprzedany być ma drogą subastacji koniecznej

dnia 12 lipca r. b.
przed południem o godzinie 10-tęj w lokalu podpisanego królewskiego sądu powiatowego w izbie 5.

Król. sąd powiatowy.
Sędzia subastacyjny.

Piękne fotografie
podług pierwowzorów W. Eljasza 1) **Matka Boska**, jako Królowa Polski, unosząca się w obłokach nad Polską, prosi Jezusa aby błogosławił naszą ziemię. Boska dziecięta ściga rączkę i błogosławi. 2) **Lech** z gniazdem białych orłów. 3) **Krakus**, depczyk smoka. 4) **Wanda**. 5) **Plast**. 6) **Władysław Łokietek**. 7) **Kazimierz Wielki**. 8) **Marcin Kącki** w Kamieńcu. 9) **Powstaniec szabił Kosiński**. 10) **Mężenica**. Cena za format wizytowy 3 sgr., 10 sztuk za 25 sgr., gab. po 12½ sgr., 3 za talara. Książka i królowie polscy w ciałach figurach. (3126)

J. Chociszewski, Poznań.

Piękne obrazy
olejne i akwarele. 1) **ś. Monika z ś. Augustynem**, Kopia W. Eljasza podług Ary-Scheffera, Original, będący własnością pani hr. Arturowej Potockiej w Krakowie, kosztował 12,000 fr. Najdokładniejsza kopia, niezmieniona nie różniąc od oryginału tylko 200 tal. 2) **Wielki król Józef** Tatarski w ramach, 175 tal. 3) **ś. Wojciech** 60. tal. 4) **ś. Antoni** 60 tal. 5) **Ucieczka przesładowanych** 80 tal. 6) **Męczennica** 30 tal. Dla lubowników obrazów nastroja się sposobność nabycia za umiarkowaną cenę, oryginalnych i rzeczywiście pięknych i cennych obrazów, malowanych przez W. Eljasza, dzierzącego jedno z pierwszych miejsc w malarstwie polskim. (3127)

Pasy do maszyn
rzemienne i parciane,
Smarowniki i Manchety,
Skóry na uprząż etc. polecają
Orłowski & Co.
Skład skór (3176)
w Poznaniu, Jezuitska ul. 1.

Towarzystwo
Młodych Przemysłowców
urządza (3205)
w niedzielę 25 czerwca 1876
zabawę letnią
w parku Wiktorii,
na którą wstęp jest dozwolony wszystkim listownie zaproszonym; — osoby zaś te, które dla braku adresu podobnego zaproszenia nie otrzymały, a życzące w zabawie tej wziąć udział, raczą się za pośrednictwem jednego z członków Towarzystwa do zarządu na miejscu zgłosić.

Walne zebranie
Towarzystwa naukowej pomocy
odbędzie się w **Pleszewie**
d. 26 bm. o 4 godz. z południa w obozisku p. Walszewskiego, na które zaprasza członków a mianowicie pp. kolektorów ze zbraną składką

Komitet.
X. Fr. Sadowski, sek. i podsk.

Nowelle 2693
oryginalne nabywa drukarnia J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) w Poznaniu.

Krzyże
i inne nagrobki z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tania się wykonują i są zawsze w zapasie u
B. Loewenherz Nast.
A. Schlesinger.
Poznań, Bramkowa ulica Nr. 14 obok rejencji. (2568)

podp. Pilet.

Fejerwerki
lampiony, przedmioty do gry na wolnym powietrzu poleca
WUNSCH
hotel Mylius, (3006)

Petroleowe
machiny do gotowania
najnowszej konstrukcji wraz z należącymi do nich naczyniami u
S. J. Auerbacha.
Cenniki i rysunki przesyłam na żądanie. (2187)

Berlińskie losy Flory
po 3 M. (11 losów 30 M.) początek ciągnięcia stanowią: dnia 1 lipca 1876, wygrana główna 30,000 M. wartości, ruszyła za gotówkę **Karol Hahn, Berlin S.**, Kommandantstr. 30. (3125)

„Asche'sgo bronchialne pastyle”
najlepszy, najpewniejszy środek przeciw bólom gardła, kaszlowi, chrypie, katarom itp. przez lekarzy polecany. Do nabycia w **Elisnera aptece**. Cena pudełka 1 Mark. (2608)

Wybór róż, kwiatów i truskawki poleca
Szokalski, Dolna Wilda. (3216)

Inwentarze
żywe i martwe
dnia 26 b. m. sprzedane będą w Głuszynie drogą licytacji publicznej najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą. (3210)

Rzeczony inwentarz w miejscowym dworze każdego czasu obejrzane być mogą.

Wydzierżawienie
trawy
na łąkach **Ziemi** pod Wielechowem rozpocznie się w r. b. 30 bm. o godzinie 9 zrana, a następnie każdą środę i piątek o tym samym czasie. Warunki dzierżawy na miejscu oznajmione zostaną. (3184)

Zarząd leśny.

Fortepiany i pianina
z największych fabryk **Kaps'a z Dreżna, Blüthner'a, Roenisch'a, Irmiler'a, Steinweg'a** itd. poleca w największym wyborze
(3207)
S. J. Mendelsohn.
Używ. dobrze jeszcze zach. fortepian krótki jest za 80 tal. na składzie.

Vlissingen - Queenboro - Londyn.
Codzienna służba pocztowa, osobowa i towarowa.
W niedzielę
z Kolonii 1 40 po poł. z Londynu 8 45 wieczór.
z Venlo 4 — z Vlissingen 9 30 z rana.
z Vlissingen 8 40 — z Venlo 1 52 po poł.
z Londynu 8 — z rana. nie ma służby. z Kolonii 4 40

Wydawanie bezpośrednich biletów i zapisywanie pakunków na wszystkich głównych stacjach. Blizszych szczegółów udziela: **J. Cook & Son, Londyn, Kolonia, Bruksela; J. J. Niessen, Kolonia**, jako też biuro Towarzystwa **Zeeland w Vlissingen.**

Technicum
Mittweida.
(Królestwo Saskie).

Politechn. szkoła fach.
dla inżynierów machin, wermistrów itd. Plan nauki bezpłatnie. Przyjęcie 16 października. Liczba uczniów około 500. — Nauka wstępna bezpłatna. —

Kapelusze pilśniowe i jedwabne
parasoliki i parasole
kufry podróżne i dery podróżne
jako też wszystkie wiedeńskie i ofenbachijskie towary skórane poleca
w największym wyborze po jak najtańszych cenach
(1542)
Walenty Russak
narożnik Rynku i Wronieckiej ulicy Nr. 91

Oferta wapna do budowli.
Najlepsze a pod względem frachtu najtańsze górno-szląskie wapno do budowli polecamy loco wagon Keltisch centnar po 50 fen. (3217)

Dla handlarzy wapna odpowiednie zniżenie ceny.

Opolsko-tarnowskie Towarzystwo wapna
w Keltisch nad koleją po prawej stronie Odry.
(Oppeln-Tarnowitz Kalk-Gesellschaft zu Keltisch R. O. U. E.)

Delikatna.
Premiowana.
Toruń 1874. „Bios” Królewiec 1875.
Wódka gorzka
żółdkowa
z alpejskich ziół
wynaleziona i jedynie prawdziwa wypalana przez
M. Meyer & Hirschfeld
w Chełmży (Culmsee).
Zmieszana z wodą orzeźwia i chłodzi.
Reprezentacja na Poznań
S. Adamski,
Wilhelmowski plac Nr. 6.

Do nabycia we wszystkich prawie renomowanych handlach iakoci, restauracjach cukierniach i hotelach. (3112)

WINO z CHINĄ DOZOWANE
OSSIANA HENRY
Posiada wyższość nad wszelkimi preparatami chinu z powodu swego składniemniennego i bogatego zasobu pierwiastków działających. Przyjemnego smaku, niesprawy nigdy zatwardzenia, działa z niezawodną skutecznością przeciw **Zimnicom, gorączkom tyfoidalnym, w drugim i mozołnem powrocie do zdrowia, etc.** Jest to nieoceniony środek toniczny i pokrzepiający.

MIGRENY I NEWRALGIE
PAULLINIA FOURNIER od 1840 r. jest jedynym lekarstwem w tych cierpieniach. Pó pożytki rozpuszczonej w liźcie wody cukrowanej wystarczy do ukojenia najgwałtowniejszego bólu głowy bez niebezpieczeństwa. W PARYŻU, ulica d'Anjou-ś. Honoré 56. w Warszawie, w składach materjał. aptecz. PP. Mrozowski i Gallego; w Łodzi, w apt. P. Mikolascha; w Krakowie, w aptecz. PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu, w aptecz. P. Dra Mankiewicz.

FALSZERSTWA PIGULEK BLANCARDA
Sprzedaż środka lekarskiego z przekonaniem, że jest fałszywany, jest wspaniałym lekarstwem, jest powszechnie lekceważeniem zdrowia chorego i nadużyciem jego zaufania.

FARBY
w najrozmaitszych odcieniach
pokostem trwałym i dobrze
schnącym zaprawione, lakier
i froter na podłogi poleca
(3197)
R. Barcikowski.

Wysokiej szlachy
cie i panom właścicielom dóbr W.
Księstwa Poznańskiego pozwala
sobie podpisać polecenie siebie znowu
po powrocie z wystaw koni i dłuższej
podróży do ujeżdżania koni. Najlepsze
polecenia okazać może. (3215)
Fryderyk Scholz, ujeżdżacz koni,
Wrocław, Friedrichstr. 48.

W Dom. Ślachcinie przy Środzie są do nabycia (3195)
dwie klacze
zaprzęgowe, gniade, 5 cali wysokości
mające.

Na sprzedaż
16 wołów
roboczych w dobrym stanie.
Rybnosaw. per Kiszkowo
stacya kolei żelaznej Pobiedziska. (3161)

24 sztuki
młocianego bydła
rasy holenderskiej
ma na sprzedaż **Dom. Wielkie Sępno**
pod Kościanem. (3208)

ISIDOR LIGHT
POZNANIU
poleca się do wskazywania
i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzieławaniu dóbr.

Oferta zamiany.
Poszukuje się posiadłości wiejskiej
100—400 morgów ziemi pod koniec
zdatnej za dom w Wrocławiu
położony i dobrze budowany. Oferty
sub. E. 3455 do **Rudolfa Mosse,**
Wrocław. (3201)

Dla kupujących dobra.
Wielki wybór korzystnie położonych
dóbr w W. Księstwie Poznańskim
każdej żądanej wielkości wskaże
po cenie odpowiedniej wartości do nabycia
Gerson Jarecki
Magazynowa ulica 15 w Poznaniu.

Strzelecka ul. 21.
Od 1 października rb. do wynajęcia:
1. Mieszkania o 2—11 pokojach;
2. Stajnia i wozownia. (3141)

Za Bramką 15
jest mieszkanie skł. się z 2 pok., kuchni z
wodoc. etc. pod **korzystnym warunkami**
od 1 lipca br. do wynajęcia. Blizsza
wiad. w Eksp. Dziennika P. pod Nr. 3213.

Piekarnia
nowo zbudowana jest do wynajęcia przy Strzeleckiej ulicy Nr. 21. (2804)

Osoba
40 lat mająca, zdrowa i silna, będąc 15 lat
jednym miejsc. posiadającą wszelkie wiadomości
co do kobiecego gospodarstwa, życzy sobie
przejść w Księstwie obowiązek za kłuczenie
lub gospodynią od św. Jana. Łaskawe oferty
do adresu: **Clayton P. Słupca Królestwo**
Polskie, **K. Roß.** (3204)

Osoba z dobrem wychowaniem, w średnim
wieku, z skromnymi wymaganiem życzy
sobie posady do wyreżenia Pani lub towarzystwa. Adres **J. D. Nr. 74 Poznań** —
Postlagernd. (3209)

Cyrk Renza.
Poznań, Działowy plac.
W środę d. 21 czerwca:
przedostatnie przedstawienie.
Manewr fantazyjny
jeżdżony przez 20 dam.

Hirsch na lekcyi tańca
komiczne intermezzo 4 komików i lawki.
Obraz hipologiczny
przedstawiony z 7 tresowanymi koniami przez p. F. Renza.
Konkurencya dwóch koryfeek panien Neiss i Stark.
Czworaka szkoła jazdy
jeżdżona przez pana F. Renza, E. Renza, A. Renza, Hager.
Jutro ostatnie przedstawienie.
E. Renz, dyrektor.

Guwernantka,
Polka, znająca dokładnie język francuski,
niemiecki, muzykę i śpiew znajdzie od 1
lipca lub września miejsce na wsi. Blizsz.
szczegółów dowiedzieć się można w
Administracji Dziennika Poznańskiego
pod Nr. 3200. (3200)

Bona, Szwajcarka,
tylko po francusku mówiąca poszukuje
miejsc od 1 lipca do małych dzieci, którym
początków udzielać może. Listy frankowane
podlit. **L. M.** poste restante **Oborniki.**
(3188)

Poszukuje się
nauczycielki
Polki, do dwóch dziewcząt i siedmiu-
letniego chłopczyka, biegłej w muzyce
i posiadającej prócz polskiego języka
niemiecki. Gdzie? wskaże Ekspedycja
Dziennika Pozn. pod Nr. 3179.

Golec w Ratyniu pod Słupcą, Kró-
lestwo Polskie, poszukuje

nauczycielki
biegłej w muzyce, języku niemieckim
i francuskim dla ukończenia edukacji
dwóch pańienek. (3212)

Nauczyciel domowy,
akademik, poszukuje zaraz miejsca na wsi
lub w mieście. **Trzemeszno**, postla-
gernd **N. N.** (3149)

Zdatnego
subjekta
poszukuje
B. Loga
cukiernia w Gnieźnie.

Ucznia
poszukuje skład cygar **L. Woźnia-**
kowskiego i Spółki w Poznaniu
Berlińska ul. Nr. 19. (3211)

Dwóch pilnych
pomocników
zgłosić się może w moim ogrodnictwie
(ś. Marcin) Wysoka ul. 2. (3172)

Antoni Krug
ogrodnik artystyczny i handlowy.

Ogrodowy,
Polak, kawaler, z dobrimi świade-
ctwami, trudniący się zarazem usługą
znajdzie miejsce od 1 lipca w **Sko-**
nikach pod Paprosem. (3181)

Kucharz
z dobrimi świadectwami, biegły w swoim
fachu poszukuje miejsca od 1 lipca r. b.
Blizszych wiadomości udzieli **T. Śmitko-**
wski w Inowrocławiu. (3188)

Kucharz T. Wawrzyński
poszukuje miejsca na wsi. Neu America
p. Konitz (Chojnica). (3206)

Miejsce
kasyera domin.
wskaże Administracja Dzien.
Pozn. pod Nr. 3220.

Bezczennego
urzędn. gospodarczego
z wyższ. wykształceniem, posiadającego
chłubne rekomendacje i mówiącego po polsku
i po niemiecku wskaże **(Dona. Zielonka)**
p. Sokolnikami. (3202)

Posada
ekonomy
ogłoszona (2840) w Dzienniku Po-
znańskim Nr. 122 już zajęta.